Nr. 1. Kraków, 1 kwietnia 1908. Rok VI.

Przegląd zdrojowy, sportowy i turystyczny.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
DR. CHRAMCA W ZAKOPANEM.

Stacya kolei. Otwarty cały rok. Pierwszorzędne urządzenie lecznicze. Kuchnia wykwintna i zdrowa. Oświetlenie elektryczne. Centralne ogrzewanie. Ceny przystępne.

Sanatoryum dla chorych psychonerwowych
Lwów, „Nad żelazną Wodą".

Przyjmuje się chorych, dotkniętych wszelkiemi postaciami chorób umysłowych, tudzież psychonerwicami padaczkowemi, histerycznemi i choreatycznemi jak również alkoholistów i morfinistów. — Zbudowane i urządzone na wzór sanatoryów zagranicz., daje sposobność stosowania wszelkich najnowszych środków i sposobów leczniczych, a szczególnie kąpieli przedłużnych (Dauerbäder). Postępowanie z chorymi, z powodu ograniczonej liczby, ściśle indywidualizujące. Opieka domowa. Obfitość rozrywek. Staranie o odpowiednie zajęcie dla chorych.

Możliwie największa swoboda. Cena od 10 kor. za dobę i więcej. — Bliższe szczegóły na żądanie.

Telefon Nr. 384. **Dr. JAN ŚWIĄTKOWSKI kierujący lekarz.**

SANATORYUM DLA CHORYCH PIERSIOWO D[RA] K. DŁUSKIEGO W ZAKOPANEM

otwarte przez cały rok. — Wspaniały widok na Tatry. Lasy świerkowe. Wystawa wszystkich pokoi południowa. Obszerne leżalnie dla leczenia klimatycznego. Wzorowe urządzenia pod względem hygieny. Oświetlenie elektryczne.



Poczta, telefon i telegraf w Zakładzie.

Kanalizacya, windy, kąpiele i natryski. — Ogrzewanie centralne. Wodociąg zimnej i gorącej wody na wszystkich piętrach. Ceny umiarkowane. Utrzymanie wraz z opieką lekarską 9 K., pokoje od 2 Kor. dziennie. Powozy na zamówienie do pociągów.

Sokolnicki & Wiśniewski, Lwów
Fabryka elektrotechniczna i Zakład instalacyjny.

Fabryka i biuro główne: **Lwów, ul. na Błonie 38.**
Biura instalacyjne: **Lwów, Akademicka 16 — Kraków, Rynek 34.**
Adres telegraficzny: **„Grom".**

Specyalność: Wyrób aparatów elektrycznych lekarskich i naukowych. **Budowa kompletnych stacyi centralnych do oświetlania i przenoszenia siły** dla miast, gospodarstw rolnych i zakładów przemysłowych, ze szczególnem uwzględnieniem wyzyskania sił wodnych.

Lubień

Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny w pobliżu Lwowa.

Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. — W łazienkach centralnie ogrzewanych wydaje się kąpiele siarczane, siarczano-gazowe, gazowe jak w Nauheim, borowinowe i igliwiowe. W Lubieniu leczą się ze znakomitym skutkiem nawet najwięcej zastarzałe formy reumatyzmu stawowego i mięśniowego jak również najuporczywsze ischiasy i nerwobóle. — Artrytyzm, obrzęki po złamaniach i zwichnięciach, zapalenie okostnej stawów, choroby skórne i kobiece, spóźnione postacie kiły.
Leczenie elektrycznością, masażem i gimnastyką, — Wygodne i suche pokoje już od 1 K. dziennie. wikt w restauracyi zakładowej dobry i tani już od K. 1·60 dziennie, kąpiele po K. 1·20, 1·40, 1·60, a borowinowe po 3 K.
Stacya kolejowa, poczta, telegraf i apteka w miejscu. — Omnibus zakładowy do każdego pociągu 20 hal. Sezon od 20 maja do 30 września. — Zakład jest elektrycznie oświetlony i ma połączenia telefoniczne. — Lekarz zakładowy **Dr. Ksawery Obmiński.** — Wszelkich wyjaśnień udziela odwrotnie **Zakład kąpielowy.**

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i KLIMATYCZNY W GALICYI.

Stacya kolei IWONICZ.

Szczawy słono-jodo-bromowe i żelazisto-jodobromowe; kąpiele słono-jodowe, igliwiowe, borowinowe, gazowe, jak w Nauheimie, rzeczne zabiegi hydropatyczne, miesienie i gimnastyka lecznicza. Inhalacya systemu Clara.

Wskazania: zołzy, choroby kobiece, gościec, dna, kiła, choroby kostne. skórne i nerwowe, choroby tętnic i serca, wogóle wszystkie choroby, wymagające przyspieszenia odnowy materyi.

Zakład położony w lesie szpilkowym 608 mtr. n. p. morza w uroczej górskiej okolicy. Urządzenia wzorowe, mieszkania wygodne, elektryczne oświetlenie. Wodociągi, woda do picia źródlana, ze skały bijąca. Kaplica zakładowa. Poczta i telegraf w Zakładzie.

Lekarz zakładowy: docent **Dr Antoni Gabryszewski** ze Lwowa, i **Dr Julian Staniszewski** z Krakowa, tudzież 6-ciu wolno praktykujących lekarzy.

Dla wygody P. T. Gości utrzymuje Zakład spedytora p. S. Bocka na stacyi kolejowej Iwonicz.

Sezon od 20 maja do końca września. W I. sezonie do 20 czerwca i III. od 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze. Uwolnienie od taksy na mocy świadectwa ubóstwa udziela się tylko w I. i III. sezonie.

Zamówienia na mieszkania, wodę, sól, muł i ług przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Niemirów

ZAKŁAD KĄPIELOWY wód mineralnych siarczano-solno-alkalicznych

źródła badane przez *Dr. B. R. Radziszewskiego*, prof. chem. Uniw. lwowskiego i *Kazimierza Klinga*, asyst. Instytutu chem. we Lwowie,

uznane zostały jako znakomicie leczące choroby skórne wszelkiego rodzaju, reumatyzm, artrytyzm, szkrofuły, choroby nerwowe.

Niemirów położony wśród lasów szpilkowych, posiada piękne okolice, dwie restauracye, z których jedna rytualna, pomieszkania większe i mniejsze po cenach przystępnych.

Otwarcie 20 maja.

WILLE

„Zofia“ i „pod Matką Boską“

W TRUSKAWCU.

Położone w centrum zakładu, w najbliższem sąsiedztwie łazienek i restauracyi. Sale pierwszorzędne, urządzone z komfortem.

Pokoi 36, w cenie od 2 do 6 koron dziennie. W I-szym i III-cim sezonie o 30 procent taniej.

Otwarte od 15-go maja.

SYRÓP HYPOPHOSPHIT

COMP. DR. EGGER

zawiera w jednej łyżeczce: żelaza 0.05, wapnia 0.10, potasu 0.06, sodu 0.06, chininy 0.005 i strychniny 0.00005, soli kwasu fosforowego i odpowiednio do farmakopei Unit. St.

S. Hypophosphit comp. Dr. Egger

jest dzielnym środkiem w przypadkach, **niedokrewności, neurastenii, rozmaitych schorzeniach narz. nerwowego w krzywicy, zołzach, jest nieocenionem tonicum dla ozdrowieńców;** bywa też podawany w pierwszorzędnych klinikach, jak w klinice Radcy dworu prof. Kraff-Ebinga, prof. Felser-reichera, prof. Fingera, prof. Mraćeka, prof. Jendrasika, prof. Rosthorna i t. d.

Cena za jednę 500-gram. flaszkę 4 K 80 h. Za 250-gram. 2 K 40 h.

GŁÓWNY SKŁAD: dla Galicyi wschodniej w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie; dla Galicyi zachodniej w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie.

Główny skład i wyrób: **Apteka „Reichspalatin„** Budapest, VI. Waitzrner Boulevard 17.

Apteka pod „Złotym słoniem“

H. BARTMAŃSKIEGO i Ski

w Krakowie ul. Grodzka 22, telefon 203.

Skład wszelkich leków krajowych i zagranicznych, najnowszych specyfików, wód mineralnych, artykułów gumowych i przyrządów ginekologicznych w bardzo wielkim wyborze. Pracownia chemiczna i skład chemikalii i przyborów mikroskopowych dla Zakładów naukowych i Wnych Panów Lekarzy.

Tlen do wdechiwania w balonach i dużych cylindrach żelaznych.

Mydła Pulsa z Warszawy i perfumerye francuskie.

Przesyłki pocztowe załatwia się odwrotnie.

MLECZARNIA E. DOBRZYŃSKIEJ

Kraków

Punkt zborny dla przejezdnych!

Zakłady stałe:

1. Sławkowska l. 12.
2. Plac WW. Świętych l. 9 i 10.

Punkt zborny dla przejezdnych!

Zakłady letnie:

3. Park Dra Jordana, i 4. Planty, obok pałacu biskupiego (u wylotu ulicy Wiślnej i Franciszkańskiej).

Telefon Nr. 562.

Nr. 1. Kraków, dnia 1 kwietnia 1908. Rok VII.

Przegląd zdrojowy
sportowy i turystyczny

Pismo poświęcone sprawom zdrojowisk i miejsc klimatycznych, sportowi krajowemu i zagranicznemu, jakoteż sprawom turystyki.

Redaktor główny: **Dr. Zenon Pelczar.** — Redaktor naczelny: **Dr. Jan Frączkiewicz.**

Skład główny we Lwowie u St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 9; w Warszawie księgarnia Gebethnera i Wolfa.
Prenumerata kwartalna 2 K. do końca roku 6 K.
Rękopisów nie zwraca się.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca, bogato illustrowany.
Adres Redakcyi i Administracyi: **ul. Starowiślna 12.**
Konto czekowe Nr. 64.330.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 40 gr. Nadesłane za wiersz garmondu lub jego miejsce 1 kor.
Ogłoszenia prócz Administr. przyjmują R. Mosse i Haassenstein w Wiedniu.

TREŚĆ:

ZDROJOWISKA.

Kilka słów
w sprawie bojkotu zdrojowisk niemieckich

skreślił Dr. Pelczar.

Aczkolwiek w szeregu lat życie naszych braci pod zaborem pruskim doznawało skrępowania na każdem polu, tak czynu jak i myśli, tak, że nie o swobodnym rozwoju, lecz tylko o odporze i bronieniu się społeczeństwo polskie w tym kraju „bojaźni Bożej“ myśleć tylko musiało — mimo to ostatnie czasy zaznaczyły się i uwieczniły w historyi faktami, na wspomnienie których zadrżeć musi z oburzenia umysł każdy, któremu uczucie sprawiedliwości nie jest obcem.

Lekceważenie z początku, szykanowanie w dalszym ciągu — prześladowanie w końcu wszelkich objawów życia narodowego i połączony z tem ucisk i niesprawiedliwość wobec plemienia polskiego, musiały w nim wywołać skupienie sił i przyczynić się do wzmożenia odporności. Owa też, jak ją nazywali „minderwertige Nation“, poczęła zyskiwać na siłach, w pracy zaś swojej i rozwoju przewyższać tych, którzy chcieli świat cały zadziwić i zaćmić potęgą swą i kulturą. Ten względ począł niepokoić następców i naśladowców Bismarka, który pierwszy owe pamiętne „ausrotten“ wypowiedział.

Systematycznie też krok za krokiem idąc i potęgując się w natarczywości, a coraz bezwstydniej w niepohamowanej bucie postępują naprzód dawni rycerze krzyżaccy w swych planach wynarodowienia bezbronnej garstki, wysilając się na coraz to nowe środki, by braci naszej wydrzeć z piersi serce polskie, by jej odebrać język ojczysty, obecnie zaś wszelkie ich zakusy płonnemi się okazały — postanowili wydrzeć im podstawę bytu, odebrać im przemocą ziemię ojczystą, którą przed tysiącem lat od przodków otrzymawszy, potem swoim i krwią swoją uprawiali, i na którą składały się pośród wieków kości i popioły ich ojców.

Mimo wysokiej swej kultury, nie pomni przykazań boskich, a wyzbywszy się resztek uczucia sprawiedliwości, wyciągają niecną a nienasyconą dłoń swoją po to, co każdemu człowiekowi jest najdroższe, t. j. po ojczystą ziemię i ojczystą mowę.

I naród ten wielki, który rzeczywiście mógłby być wielkim, gdyby nie wyzuł się uczucia sprawiedliwości i szlachetności, który tak wielkim się czuje, że głośno głosi, że „nikogo prócz Boga się nie boi“, drży przed garstką bezbronnych Polaków, kłam zadając swej potędze, a zaszczyt przynosząc braci naszej swą niemocą, jaką dotychczasowe wysiłki pruskiej polityki wykazały.

Wieść o uchwaleniu prawa wywłaszczenia poruszyła cały cywilizowany świat, dotąd nie przebrzmiały głosy oburzenia przeciw ciemiężcom, a słowa uznania i zachęty do dalszej pracy narodowej dla naszej braci. Stając dzisiaj już wobec dokonanego faktu, niesłychanego i nieznanego dotąd w historyi cywilizowanego świata, opamiętało się polskie społeczeństwo, z natury swej patrzące zawsze optymistycznie w przyszłość, przekonując się, że chcąc zwyciężyć, a przynajmniej nie chcąc się dać złamać, musi samo się skupić i stanąć do walki.

Nie czas i okoliczności na to, byśmy wzorem przodków do walki orężnie stanęli, walka nasza odbyć się ma przez skupienie sił pracy nad nami samymi, na podniesieniu ducha, zorganizowania się, wzmożenia sił naszych tak w materyalnem jak i moralnem znaczeniu. Bracia nasi pod obcymi zaborami od dawna świecą nam w tym względzie przykładem, na nas, którzy względną przynajmniej cieszymy się wolnością, tem większy ciąży obowiązek przewyższyć pracą braci naszych pod zaborem pruskim, ale owszem moralną i materyalną dać im pomoc. Przedewszystkiem jednak, chcąc choć w części cel ten uzyskać, powinniśmy nie zapominać o tem, że chcąc zyskać szacunek drugich,

sami siebie i to co swoje szanować powinniśmy. Błądziliśmy zawsze i dotychczas błądzimy niewiarą w swe siły, nieszanowaniem, owszem lekceważeniem sił naszych i wszystkiego tego, co nasze i co nam Bóg przeznaczył. Byliśmy dotychczas jak to zapuszczone drzewo, na którem mchy i różne pasożyty rosły, soki z nas wyciągając i nami się pasąc. Byliśmy wprost krajem biernym, na którym obce a często wrogie nam kapitały rosły, przelewając polski ciężko i krwawo nieraz zapracowany grosz szeroką strugą za granicę. Maluczkimi się czując i nie mogąc się rozwinąć, zmuszeni od szeregu lat patrzeć na siłę i potęgę zagranicy, opuściliśmy ręce w pracy i bezmyślnie patrząw przyszłość, a raczej o niej wprost nie myśląc, daliśmy się zawojować zupełnio obcemu kapitałowi, obcej przedsiębiorczości pionierów nie rzadko z nad Sprewy i Warty. Obca konkurencya, przewaga inicyatywy i kapitału zdusiła w zarodku nasz przemysł, zalewając rynki nasze niemiecką tandetą. Kraj nasz i miasta roją się od reisenderów, tych samych, którzy z tak spokojnem sercem ustawy antypolskie uchwalają, a my nie mamy odwagi, nie mamy możności otrząsnąć się z tej im uległości tylko dlatego, że brakło nam przez szereg lat sił do pracy nad podniesieniem przemysłu krajowego.

Bierzmy przykład z Czechów i Węgrów, do czego doprowadziło ich zjednoczenie sił i odrodzenie się ich narodowego poczucia i ducha. Lepiej późno, jak nigdy — czas jeszcze mamy cofnąć się z tej drogi niepamięci, która nas w niewolę obcych spekulantów oddała. Warsztatu do pracy mamy dosyć, dzisiaj jeszcze dźwignąć się możemy i wywalczyć sobie stanowisko, wzbudzające szacunek naszych sąsiadów, nie pomijajmy jednak żadnej gałęzi przemysłu, która u nas jest zaniedbaną.

Jedną z bardzo ważnych tych gałęzi, jedną z podstaw bogactwa kraju rodzinnego, były zawsze i są nasze zdrojowiska krajowe. Niema odpowiedniej statystyki, nie podobna zebrać szczegółów i obliczyć, ile tak u nas potrzebnego grosza wywożą Polacy do obcych zdrojowisk i ile się go przelewa w krzyżackie ręce. W interesie swym własnym nie pochwalą się tem nasi wrogowie, w każdym jednak razie o miliony, o grube miliony się rozchodzi, które toną w kieszeniach tych, którzy nami pogardzają i zniszczyć nas postanowili. Dzisiaj wrze wszystko z oburzenia, z zapałem pracują komitety z Ligą przemysłową na czele, by skutecznie przeprowadzić bojkot przeciw pruskim ciemiężycielom, bać się jednak należy, by płomień zapału, jak to sami prusacy podśmiechując się przewidują, słomianym nie był, byśmy niejako oswojeni z nieszczęściem i zobojętniali na bóle, nie zapomnieli rychło o zniewadze i gwałcie, który nas w najświętszych naszych uczuciach do żywego dotknął. Pamiętni słów „polska publiczność dla polskich zdrojowisk“ — powinni lekarze starać się w kraju zatrzymać swych pacyentów, by polski grosz na utrwalenie polskiego przeznaczali istnienia.

W rękach lekarzy leżą losy polskich zdrojowisk. Wód leczniczych nam nie brak, mamy góry i lasy, przecudne widoki i zbawienne powietrze, jeśli zaś urządzeniami nie dotrzymujemy kroku zagranicy, to wina to szeregu uprzedzeń i nieufności, a sprzyjania uzdrojowiskdm obcym. Łatwość komunikacyi, zrozumienie interesu u obcych sprawiły, że zdrojowiska nasze do lat ostatnich ledwie wegetować mogły, obsyłane tymi, którym kieszeń lub niemoc fizyczna nie pozwoliły szukać poratowania zdrowia za granicą. Niechaj przez kilka lat miliony wywożone corocznie za granicę i ten haracz wrogom naszym płacony, pozostanie w kraju, a wówczas zdrojowiska nasze tak hojnie uposażone przez naturę, rozkwitną, rozrosną, powstaną nawet nowe do dziś dnia nie wyzyskane przez brak popytu i poparcia i nie tylko same potrafią odpowiedziawszy wszelkim wymogom, zatrzymać polską publiczność, lecz nawet przyciągną obcą.

W kraju powinien zostawać ogół, za granicę zaś powinni udawać się tylko ci, którzy rzeczywiście w kraju dla siebie pomocy znaleźć nie mogą, każdy zaś Polak z zasady omijać powinien zdrojowiska pruskie, które bez wyjątku zdrojowiskami polskiemi lub czeskiemi, węgierskiemi lub francuskiemi zastąpić się dadzą. Jeśli te błogie kiedyś nastaną czasy i grosz polski przestanie tuczyć wrogów naszych, a zostając w kraju, przyczyni się do podniesienia dobrobytu krajowego i pomnożenia narodowego majątku, wówczas i wrogowie nasi widząc nasze siły z nami liczyć się i nas szanować. będą, my zaś cieszyć się będziemy mogli, że spełniliśmy ten święty obowiązek, jaki wobec ojczyzny naszej i pamięci przodków naszych zaciągnęliśmy, a jakie mamy wobec naszych następców i przyszłego pokolenia.

Praca na tem polu nie trudna, trochę tylko dobrych chęci, trochę pamięci na zniewagi i gwałty naszych wrogów, trochę szacunku dla tego, co swojskie i nasze, a wkrótce odzyskamy to, co przez szereg lat z powodu braku ufności w nasze siły — zaprzepaściliśmy.

NIEMIRÓW.

Duża zatoka łąk szmaragdowych, okolona ciemnozielonemi ścianami lasów; poza kwiecistym kobiercem traw, ponad płowemi pasmami zbóż falujących, białe mury, dachy, kopuły, kępy drzew miasteczka. Na tem tle, u brzegu lasu schowane w cieniach domy mieszkalne — na widoku je-



„W sezonie“.

dynie nowy zakład kąpielowy, nęcący oko mozaiką dachu i odbłyskiem wieżycy.

Dużo przestrzeni, dużo powietrza. Zagłębiwszy się w lasy, można dzień cały przechodzić wygodnemi drogami pod chłodną zasłoną ożywnej zieleni i na cichem łonie

przyrody ukoić nerwy skołatane w codziennej walce wśród ludzkiego mrowiska. Dwa tysiące morgów nieprzerwanego spacerowego ogrodu, które miejsce lecznicze tem się poszczyci? Z głębin leśnych tu się wychylić można do rzecznej kąpieli, tam do pzzejażdżki po stawie, ówdzie na sielską podwieczerz do chaty wieśniaczej. Nie zakłócą spokoju odgłosy zdrojowej orkiestry; śpiew ptaków i szmery leśnego zwierza jedynie towarzyszyć ci będą. Chcesz, to się zmówisz z gronem znajomych na leśną majówkę, a nie, to dzień cały możesz i dumać i marzyć. Strony te mają swego poetę (I. Andruszewski „z krainy łez i piękna“), który w przedziwny sposób potrafił oddać ich całkiem odrębny a łagodny nastrój. Parę kilometrów za Niemirowem ciągnie się pasmo wzgórzy „Roztocze“ w kierunku Żółkwi i Lwowa; tam znowu na kroku każdym malownicze a rozegłe widoki; są dzikie, skaliste ustronia, ślady prastarego zamczyska, nie brak legend o rycerzach i zbójcach.

Sama okolica nęci do letniego pobytu tych, którzy potrzebują spoczynku, dla chorych przyroda dodała źródła lecznicze. Ich siła uzdrowiająca znaną jest oddawna i ludzie miejscowi poświadczą cudowne ich niemal wyniki.



Łazienki — w r. 1907 (koniec budowy).

Lecz dopiero odkąd szosy zbliżyły ten zakątek do koleji i świata, możemy i dalszych gości zapraszać. Niemirów leży w trójkącie trzech dróg żelaznych Lwów-Jaworów, stacya Jaworów o 17 klm. szose; Lwów-Rawa, do Rawy 21 klm. szosą; Jarosław-Rawa, do stacyi Horyniec 10 klm. Ze Lwowa 4.5, z Krakowa 8.5 godzin drogi na miejsce.

Dla gości dalszych z rokiem każdym przybywa mieszkań, urządzeń, wygód, rozrywek, dyrekcya zakładu otacza każdego przybysza troskliwą opieką i stara mu się najnajlepiej dogodzić. Niemamy jeszcze światowego rozgłosu, pragniemy więc, by każdy opuszczający nasze progi wyrobił nam reputacyę — to jest chyba najlepszą rękojmą, że gościom Niemirowa dzieje się dobrze. Jesteśmy bez konkurencyi w taniości mieszkań, kąpieii, artykułów spożywczych, nie wiemy „co to „taksa zdrojowa“ — nie wiemy co to ,,naciąganie kuracyuszy“! A mimoto dajemy porządne mieszkania, według wszelakich wymagań; doskonale urządzone łazienki (zmontowała firma L. Nitsch i Sp. z Krakowa w r. 1907), zdrowy wikt wiejski, bajeczne ułatwienie w prowadzeniu własnej kuchni, wszelkie możliwe gry i sporty na wolnem powietrzu, kasyno, gazety, teatr letni trupy amatorskiej z Niemirowa i przedstawienia przejezdnych artystów. Niemałą jest to zaletą, że będąc tylko



Łazienki w zimie.

o 4·5 godzin od Lwowa, jest się zupełnie na wsi, ale na wsi dobrze usposobionej i radej swym gościom.

Źródła Niemirowskie, typu siarczano - solno - alkalicznych (Dr. Ar. Radziszewski i K. Kling Niemirów, zakład kąpielowy, Lwów 1907) zawierające największą z wód polskich ilość siarkowodoru (Dr. L. Korczyński. Zarys balneoterapii, Kraków 1900) wskazane są przeciwko reumatyzmowi, artrytyzmowi, chorobom skórnym, skrofułom i chorobom nerwowym (Dr. I. H. Seydel. Über die kalte salilinische Schwefelquelle zu Niemirów. Wien 1837). Dobrym chęciom dyrekcyi zakładu odpowiada szybko wzrastająca liczba kuracyuszy, aby się więc znów dobrze urządzić trzeba się koniecznie zawczasu porozumieć i zamówić mieszkanie. Sezon się zaczyna w drugiej połowie Maja, Lipiec i Sierpień są najczęściej uczęszczane. Młody zakład



Po burzy (Motyw z parku).

Niemirowski, zbudzony z długiego letargu, rwie się do życia i ma nadzieję niebawem godnie stanąć obok swoich starszych, a już zaszczytnie znanych towarzyszy.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Zakład zdrojowo-kąpielowy **Rymanów-Zdrój**. Frekwencya 2.500 osób, położony nad poziomem morza 450 m., w powiecie sanockim w Galicyi, opodal od stacyi kolejowej „Rymanów“, własność hr. Potockiego. Najobfitsza szczawa słono-alkaliczna, jod i brom zawierająca, bogata w cenne składniki mineralne, ze zdrojów „Tytusa“, „Klaudyi“ i „Celestyny“, odznaczone pierwszorzędnemi nagrodami na wystawach i zjazdach lekarzy i przyrodników. Zdrój „Klaudyi“ (zdaniem Dra Dobrzyckiego, prezesa Komisyi balneologicznej Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego) zastępuje całkowicie słynne obce, bo niemieckie wody w Kissingen, mianowicie zdroje „Rakoczy“ i „Pandur“, a nawet je przewyższa i jest skuteczniejszym od nich (gdyż zawiera dwuwęglan sody, którego tamte nie zawierają).

Pomimo, że Zakład niedawno istnieje, wiele osób, a szczególnie dzieci, zawdzięcza mu uzdrowienie, a Zakład z każdym rokiem wzrasta i rozszerza się. Położenie urocze wśród lasów szpilkowych, w otwartej przewiewnej dolinie, powietrze suche, zdrowe. Leczenie kąpielami mineralnemi, rzecznemi, piciem wód, miesieniem (massage), gimnastyką zwykłą i ortopedyczną itd. Prócz lekarza zdrojowego, ordynuje kilku lekarzy.

Oprócz tych środków leczniczych, posiada Zakład wszelkie udogodnienia, mianowicie: nowe, wzorowo i z komfortem urządzone łazienki, wygodne pomieszkania, kuchnię zdrową, dobrą a niedrogą, wyborną muzykę zdrojową, liczne spacery, kaplicę, aptekę, pocztę, telegraf, sklepy, restauracye, fortepiany, czytelnię, bibliotekę, fotografa, automobil, własną sieć telefoniczną, łączącą wille zakładowe między sobą i z Zarządem Zakładu. Wycieczki końmi i automobilem w okolice, zabawy z tańcami, bale, koncerty, przedstawienia teatralne, gry ogrodowe, bilard i strzelnica, urozmaicają pobyt w Zakładzie.

Zakład odwiedza corocznie I. krajowa kolonia lecznicza, posiadająca swe własne zabudowania, mogące pomieścić kilkaset dzieci.

Sezon trwa od 20 maja, do 20 września i dzieli się na 3 okresy: I-szy od 20 maja do 20 czerwca; II-gi od 20 czerwca do 20 sierpnia; III-ci od 20 sierpnia do 20 września.

Ceny pomieszkań i kąpieli w I-szym i III-cim okresie sezonu są znacznie zniżone dla zamieszkujących wille zakładowe. — Ubodzy, zaopatrzeni nawet w świadectwa ubóstwa, nie mogą liczyć na żadne uwzględnienia w sezonie II-gim, tj. od 20 czerwca do 20 sierpnia.

Wodę mineralną i sól jodobromową rymanowską do użytku wewnętrznego i zewnętrznego (tj. do kąpieli, okładów itp. rozsyła na żądanie, przyjmuje zamówienia na pomieszkania i powozy do kolei, oraz wszelkich wyjaśnień udziela:

Zarząd Zakładu Zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.

Stacya kolei państwowej: **Rymanów**.

Stacya telegr. i poczt.: **Rymanów-Zdrój. (Austrya, Galicya).**

Rozmaitości.

Podwyższenie taryfy od wód mineralnych. Przemysł balneologiczny w Galicyi bardzo słabo się rozwija, nie znajduje względów i poparcia u władz państwowych. Wskutek braku połączenia kolejowego, większość zakładów zdrojowo-kąpielowych nie może się podnieść z zastoju i na każdem polu, a mianowicie tak pod względem wyższej, a dogodnej frekwencyi gości, jak jeszcze bardziej pod względem eksportu swych wód mineralnych, jest gnębiona przez zakłady pozakrajowe i zagraniczne, które są stanowczo w tej mierze uprzywilejowane. Dowodem tego była dotąd wysoka taryfa dla przewozu wód mineralnych pomieszczona w klasie A. Zakłady, trudniące się eksportem wód, muszą nadto ponosić koszta przewozu flaszek i ponownego ich transportu po napełnieniu wodą mineralną. Chcąc wytrzymać konkurencyę z pokrewnemi wodami zagranicznemi zakład szczawnicki np. zmuszony był do zniżenia cen aż do granicy niemal straty, a mimo tego kolej państwowa z dniem 1 marca b. r. zniosła dla tych wód taryfę kl. A., zaprowadzając w to miejsce klasę II., znacznie podwyższającą koszty frachtu, bo od cetnara metr. do Krakowa o 60 gr., a do Lwowa o 1 kor. 11 groszy i w tym stosunku na wszystkich liniach kolei państwowej. Podwyższenie obecne tej taryfy dla wód mineralnych jest wprost katastrofą dla krajowych zakładów.

Strauss. **O zgęszczeniu drobin (molekułów) i jonów, oraz o promieniotwórczości wód mineralnych.** *(Münd. med. Wochs.* 1907, Nr 41). Teoretyczne wyjaśnienie pewnych faktów, dotyczących skuteczności naturalnych wód mineralnych, napotykało zawsze na trudności. Uderzał zawsze niestosunek między skutecznością wód, a niewielką stosunkowo ilością zawartych w nich składników mineralnych, mniejsza ich skuteczność, jeźli nie były użyte na miejscu, a wreszcie niezaprzeczona, a nawet bardzo nieraz wybitna skuteczność pewnych źródeł, zawierających jedynie chemicznie czystą wodę, bez żadnych leczniczych składników mineralnych (Gastein). Dopiero najnowsze zdobycze chemii fizycznej wskazały w tym względzie nowe drogi. Przedewszystkiem stwierdzono (van f'Hoff, Arrhenius), ze skutkiem zjawisk dyssocyacyjnych zaledwo 20 prc. soli zawartych w rozczynie pozostają jako takie, około 80 prc. zawiera rozczyn w postaci wolnych jonów. W dzisiejszem zatem rozumieniu rzeczy chodzi bardziej w wodach mineralnych o zgęszczenie jonów, niż o zgęszczenie bezwzględnie zawartości soli. Drugą epokową sprawą jest tu wykrycie ciał promieniotwórczych i emanacyi radu, odbywającej się w wodzie źródlanej i w wodach mineralnych naturalnych. Pokazało się, że zjawisko to odbywa się nieraz bardzo energicznie w tych właśnie wodach, które zawierają bardzo mało składników mineralnych (Gastein), że emanacya ustaje przez gotowanie lub wstrząsanie wody, że po 2 dobach od chwili wydobycia wody ze źródła niknie. Po wypiciu wody, w której odbywa się zjawisko emanacyi, odbywa się emanacya przez wdychane powietrze, a niejednokrotnie drogą moczu. Emanacya może niewątpliwie pospieszać peptonizacyę w żołądku; stwierdzono również jej wpływ podniecający na trawienie trzustkowe. Prócz bakteryobójczych promieni radu, zauważono i inne, które mogą mieć znaczenie lecznicze. Stwierdzono, że promienie te mają wobec gazów, a więc i powietrza, własności dyssocyacyjne, wytwarzając drobniutkie cząsteczki, uzbrojone elektrycznymi ładunkami, wolne jony. Może to mieć pewien wpływ na warunki klimatyczne.

Dr. M. Godlewski. („Przegląd lekarski“)

Grabley. **Znaczenie lecznicze kąpieli powietrznych w neurastenii, blednicy i niedokrwistości.** *(Klin. ther. Wochs.* 1901, 41). Działanie kąpieli powietrznych, znanych w odległej starożytności okazało się szczególnie skuteczne w leczeniu niedokrwistości, blednicy i neurastenii. W niedokrwistości i blednicy przyspiesza się przez kąpiele powietrzne wytwarzanie ciałek czerwonych i hemoglobiny, poprawia się przemianę materyi, przez co tłuszcz zostaje lepiej zużytkowany i nie odkłada się w ustroju. Układ nerwowy u neurasteników pod działaniem tych kąpieli skrzepia się. Należy uważać, ażeby chorych zanadto nie męczyć chodzeniem; W dnie słotne kąpieli powietrznych nie należy stosować. *Pisarski.* („Przegląd lekarski“)

Wśród czynników zapobiegających malaryi odgrywać mają ważną rolę i ryby słodkowodne, które zjadają larwy

moskitów roznoszących malaryę. Jednakże w okolicach bagnistych czynnik ten o tyle nie odgrywa roli, iż niema takich ryb, któreby żyły w wodach bardzo płytkich, jakie właśnie w tych okolicach przeważają. Nie bez znaczenia musi być doniesienie, iż w Australii wyszukano właśnie taki rodzaj ryb, rozwijających się doskonale na płytkich i bagnistych wodach. Na wiadomość o tem rząd włoski zwrócił się do swego konsula o przysłanie tego gatunku ryb i obecnie transport złożony ze 600 sztuk ryb zdąża z Nowej południowej Walii do Włoch dla przeprowadzenia odnośnych doświadczeń.

Celem przekonania się, czy książki używane przez suchotników mogą być źródłem infekcyi, przeprowadził prof. Petersson w Upsali szereg badań nad kartami nagłównemi szpitalnych chorych gruźliczych w kierunku, czy nie zawierają one prątków gruźliczych. Karty te wyjęto z archiwum szpitalnego, gdzie niektóre z nich spoczywały już od dłuższego czasu (w jednym przypadku od 6 lat); rozciągnięte na płytce szklanej zwilżono małą ilością wody, którą następnie zcentryfugawano a osad badano mikroskopowo. Na 10 kart znaleziono w 4 prątki gruźlicze; w szczególności w 4 kartach, które w czasie pobytu chorego w szpitalu leżały stale na stole na środku pokoju nie znaleziono ani razu prątków, w 4 kartach przybitych nad głową łóżna znaleziono 2 razy prątki, wreszcie w 2 kartach, które leżały na nocnym stoliku obok łóżka chorego znaleziono oba razy prątki. Wnioskuje z tego Petersson, że prątki dostały się na te karty nie przez kurz w pokoju przy zamiataniu lecz wprost z cząsteczkami śliny rozpryskiwanemi przy kaszlu przez suchotników, co potwierdziło kilka osobnych doświadczeń. Wobec tego jest zupełnie możliwem, że książki czytywane przez suchotników mogą zawierać liczne prątki gruźlicze i stać się źródłem infekcyi.

Wobec tego, że namiestnictwo dolno-austryackie zamierza w nowym szpitalu powszechnym urządzić miejsca płatne na wzór i na stopę sanatoryum, podnieśli już dawniej lekarze wiedeńscy myśl założenia „sanatoryum lekarzy wiedeńskich“, gdzieby można przyjmować chorych średnio zamożnych, nie mogących się ani leczyć w prywatnych sanatoryach i w ten sposób odciągnąć ich od szpitala. Na odbytem niedawno zgromadzeniu w tej sprawie przedłożono szczegółowe wnioski co do budowy i kosztów takiego zakładu. Obliczono że budowa sanatoryum na 100 łóżek (44 chirurgicznych, 25 wewnętrznych, 31 położniczych) wymagać będzie sumy 1,750.000 kor.; nadto potrzebną będzie kwota 100.000 kor. jako kapitał obrotowy. Przy dziennej opłacie od osoby 12 kor, oprocentowałby się kapitał włożony na 4%; ewentualną nadwyżkę obracanoby na cele dobroczynne. Ostatecznych uchwał nie powzięto, podniesiono tylko, że taksa dzienna 12 kor. jest za wysoką i przy takiej taksie osoby średnio zamożne nie mogłyby w odpowiedniej mierze korzystać z tego Zakładu.

W szczegółowych badaniach nad znaczeniem nikotyny dla siły działania dymu przy paleniu tytoniu dochodzi L. Bitter do następujących wniosków: 1) Siła gatunków cygar jest niezależna od zawartości w nich nikotyny; 2) Tytonie zawierają mniej nikotyny niż cygara; 3) Niedopałki cygar mocnych zawierają więcej nikotyny niż niedopałki cygar lekkich, choć oba gatunki cygar zawierały pierwotnie równą ilość nikotyny; 4) Przy paleniu cygar lekkich i mocnych o równej zawartości nikotyny wchłania się w ustach więcej nikotyny z dymu cygar mocnych niż lekkich; 5) Wchłonięta ilość nikotyny nie stoi w prostym stosunku do ilości wypalonych po sobie cygar; 6) Przy paleniu cygar wilgotnych wchłania się w jamie ust o wiele więcej nikotyny niż przy paleniu cygar suchych.

Dr. Alfred Winogrodzki z Sambora, zasłużony działacz społeczny, ułożył w postaci praktycznej tablicy „Przykazania hygieniczne“ dla szkół. Tablica ta, wydana nakładem „Towarzystwa przyjaciół młodzieży szkolnej w Samborze“ znajduje się w handlu po cenie 10 hal.

Warszawa. Redaktorami połączonych „Medycyny i Kroniki lekarskiej“ są dr. M. Sadowski i dr. J. Zawadzki, wydawcą dr. L. Guranowski, skarbnikiem dr. H. Kucharzewski, członkami zarządu drowie: Dobrzycki, Sierpiński, Srebrny; do komitetu redakcyjnego należą nadto doktorowie: F. Arnstein, M. Biehler, W. Biehler, T. Borzęcki, J. Brunner, Cetnarowicz, Korybut-Daszkiewicz, T. Heiman, Kurella, Leśniowski, Lubliner, Mutermilch, Oderfeld, S. Orłowski, Róbin, Sędziak, Szymański, J. Wojciechowski, J. Winiarski i H. Zaleski. Przy zwiększonej objętości zachowano zresztą w nowem piśmie formę dotychczasową „Medycyny“; prenumeratę podniesiono na 7 rb. w Warszawie, 8 rb. na prowincyi.

Stosownie do uchwał X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich przekształcił się warszawski „Komitet do badania i leczenia raka“ na centralny Komitet polski tej sprawy i wezwał do zorganizowania komitetów miejscowych: na Poznańskie dra F. Chłapowskiego, na Litwę drów Dembowskiego i Rymszę, na Galicyę zachodnią Prof. Ciechanowskiego.

Dr. Eugeniusz Piasecki otwarł zakład ortopedyczny, a Dr. Korman wspólnie z mr. farm. p. Sklepińskim prywatną pracownię chemiczno-bakteryologiczną.

SPORT.

W sprawie parku Jordana.

Ankiecie, która zebrała się 20. marca b. r. w magistracie w sprawie parku Dr. Jordana, przedłożone zostały pytania, na które poszczególni członkowie mieli dać odpowiedź. — Pytania te brzmią:

1) Czy dotychczasowe zabawy i ćwiczenia dzieci szkół ludowych, oraz młodzieży szkół średnich są dostateczne i odpowiednie dla ich fizycznego rozwoju, lub czy i w jakim kierunku należałoby te zabawy i ćwiczenia zreformować.?

2) Czy ćwiczenia i zabawy młodzieży szkół średnich i ludowych mają trwać także i przez wakacye — czy tylko młodzieży szkół ludowych?

3) W jaki sposób urządzić ćwiczenia dla młodzieży rękodzielniczej i chłopców Zakładu Św. Józefa, czy ćwiczenia te mają się odbywać także w zimie, oraz czyim kosztem?

4) Czy pożądanem jest, aby nauczyciele dozorowali ćwiczenia młodzieży szkolnej?

5) Czy i jak należałoby zmienić obecne boisko w parku, czy dałoby się urządzić nowe boiska?

6) Czy i jakie ćwiczenia na wolnem powietrzu dałyby się wprowadzić dla starszej młodzieży szkolnej?

7) W jaki sposób mają być oddane do publicznego użytku korty tennisowe, w szczególności, czy za opłatą i jaką?

8) Komu powierzzć ogólny kierunek zabaw i ćwiczeń w parku?

W ankiecie wzięli udział: przedstawiciel szkół średnich, prof. dr. Łopuszański, przedstawiciele szkół ludowych w liczbie kilku, między innymi pp. Maciołowski i Parczyński, dalej przedstawiciele „Sokoła“ z prezesem p. Turskim na czele, sekretarz krajowego Związku Turystycznego p. Rosner, z Sekcyi Sportowej pp. radca Judkiewicz, hr. Rostworowski i Boczarski, wreszcie zaproszeni eksperci.

Przewodniczył wiceprezydent dr. Szarski. Zagaił obrady sekretarz magistratu p. Groelle, który dotychczas zarządzał parkiem z ramienia gminy. Referent zaznaczył, że ankieta jest wynikiem licznych i poważnych głosów, które z ostrą krytyką odezwały się o dotychczasowym sposobie prowadzenia i zarządzania parkiem

Nad pierwszem pytaniem rozwinęła się szeroka dyskusya o tonie zasadniczym, w ciągu której wszyscy mowcy zgodzili się na jedno, że ćwiczenia i zabawy w parku muszą raz zerwać z ćwiczeniami na przyrządach, a że główny nacisk położony być musi na gry i zabawy ruchowe, lekką atletykę i sport. Poszczególni mowcy zgodni byli, że ten kierunek musi być w całości utrzymanym i dalej propagowanym.

Dyr. Parczyński podniósł, że na 10.000 dzieci w 28 krakowskich szkołach ludowych nie ma ani jednej sali gimnastycznej, gdzieby ta dziatwa mogła się ćwiczyć i fizycznie wyrabiać. Co więcej, młodzież szkół średnich w miesiącach letnich zaprzestaje ćwiczeń gimnastycznych w salach. a w zamian za to ma uczęszczać na zabawy i ćwiczenia do parku.

Prof. Łopuszański żądał zreformowania sposobu prowadzenia ćwiczeń i zabaw dla młodzieży szkół średnich. Dotychczasowa forma tych zabaw dla uczniów szkół średnich przeżyła się. Jesteśmy w martwym punkcie. Powinniśmy za przykładem zagranicy stworzyć w parku centrum dla klubów sportowych młodzieży szkół średnich. Sekcya sportowa przy krajowym Związku Turystycznym będzie uzupełnieniem koniecznem instytucyi Jordanowskiej.

Dr. Rowiński („Sokół“) omawiał obszernie dotychczasowy kierunek ćwiczeń i zabaw w parku. Co do samego parku podniósł jego braki, jak n. p., że w dotychczasowych ramach jest zbyt mały, aby mógł objąć większą część młodzieży. Domagał się zatrawienia boisk, stworzenia bieżni tak potrzebnej dla lekkiej atletyki, a nadto sprawienia należytych przyborów, jak wspinalni i innych, gdyż dotychczasowe są w stanie ostatecznej ruiny.

Prezes „Sokoła“ Turski uważa sport i oddziały sportowe przy parku jako dalszy etap ćwiczeń w parku i godzi się, aby uchwalić zasadę, że kluby muszą mieć miejsce w parku aż do czasu, gdy i u nas powstaną osobne place sportowe.

P. Rosner podniósł, że sprawa finansowa nie powinna tu wchodzić w rachubę. Na zachodzie miliony wydaje się na te cele. Specyalnie w sprawie rozszerzenia wakacyi, austr. Związki turystyczne poczyniły już odpowiednie kroki i wysłały odpowiedni memoryał do ministerstwa oświaty.

Dyr. Maciołowski uzasadniał konieczność rozszerzenia sezonu zabawowego i na zimowe miesiące. Miasto powinno stworzyć tor łyżwiarski, dostępny dla szerokich mas, powinno zająć się rozwinięciem sportu saneczkowego a przedewszystkinm zniesienia z parku Jordana festynów niedzielnych, zamykających wstęp szerokiej publiczności i młodzieży do parku w dnie świąteczne.

Dnia 24. marca obradowała w dalszym ciągu ankieta nad sprawami, dotyczącemi parku miejskiego Dra Jordana. Dłuższa dyskusya rozwinęła się nad pytaniem 4, które brzmiało: „Czy pożądanem jest, aby nauczyciele dozorowali ćwiczenia młodzieży szkolnej“?

Radcy Bujwid i Turski poparli to żądanie, a sprzeciwili się temu delegaci krajowego Związku turystycznego i sekcyi sportowej pp. Rosner i Boczarski. Zabawa dzieci i młodzieży musi być swobodną. Dziecko przy zabawie nie może nad sobą czuć władzy szkolnej, gdyż ta okoliczność będzie dziecko tylko krępowała i zepsuje dziecku zabawę. P. Boczarski zrobił fachową uwagę, że tylko od rodzaju zabawy zależy, czy ona pozwala dziecku na wybryki, czy nie. Gdy zabawa zajmie całkowicie umysł dziecka, to nie może być mowy o wybrykach na boisku. Dr. Rowiński podnosi, że wybryki wydarzają się zazwyczaj w przejściach z boiska na boisko i po zabawach.

Odczytano opinię nieobecnego prof. Michała Jaworskiego (delegata szkół średnich), który też domaga się tego nadzoru, ale w formie „dyskretnej opieki“. Dyr. Maciołowski żąda wynagradzania tych nauczycieli, którzy będą czas swój i pracę zużywali na dozorowaniu młodzieży w czasie zabaw w parku.

Co do pytania 7, jednomyślnie wszyscy mówcy podnieśli, że w Krakowie panuje wprost „wyzysk tennisowy“, stojący na zawadzie rozwinięciu tego sportu wśród szerszych warstw. Należałoby urządzić jak najwięcej kortów tennisowych w parku przedewszystkiem na tych boiskach, które do żadnych gier się nie nadają. Korty te urządzić odpowiednio, wymienić siatki druciane na sznurowe i za opłatą pewną wydzierżawiać publiczności i korty i rakiety i piłki. Również należałoby się postarać o usługę do podawania piłek.

Najważniejszym punktem obrad i ankiety było pytanie 8: „Komu powierzyć ogólny kierunek zabaw i ćwiczeń w parku?“

Rozpoczął dyskusyę p. Rosner przemówieniem, w którem skreślił kwalifikacye, jakie musi posiadać przyszły kierownik zabaw parkowych. Musi to być człowiek dokładnie obznajomiony z nowoczesnym kierunkiem ćwiczeń ruchowych i zabaw na wolnem powietrzu i przyjaciel młodzieży. Pod tym względem nie powinniśmy liczyć się ze względami materyalnymi. Porównajmy, wiele na ćwiczenia podobne wydaje zagranica. Taka Genua posiada plac sportowy wielkości naszych Grobli, tam na placu pod kierunkiem aż 3 kierowników - fachowców, kosztujących kilkanaście tysięcy lirów rocznie, koncentrują się wszystkie ćwiczenia i zabawy ruchowe. Kierownikowi przyszłemu parku powinno miasto dać możność zaznajamiania się z podobnnmi instytucyami za granicą. Tacy Węgrzy w bieżącym roku wyasygnowali aż 40.000 koron na udział w igrzyskach olimpijskich, gdzie reprezentowane będą w najlepszych zastępach wszystkie gry, ćwiczenia i sporty, panujące dziś wszechwładnie na Zachodzie. Mowca nie chce dyskusyi nad poszczególnemi osobami, gdyż ankieta nie jest powołaną do obsadzania posady kierownika zabaw w parku.

Dr. Rowiński stwierdza istnienie trzech możliwości. Albo powierzyć park osobie jednej, o ile taką się znajdzie, albo jakiejś instytucyi, albo stworzyć osobne dla parku kuratoryum. Co do osoby, to na razie nie ma takiego człowieka, jakim był ś. p. Dr. Jordan, który sprężyście kierował parkiem i był mu tak oddanym, jak był założyciel. Kuratoryum jest potrzebne z tych względów, że będzie ono czuwać nad kierownikiem, służyć mu ewentualnemi radami i pośredniczyć między potrzebami parku a gminą. Co do instytucyi, to Dr. Rowiński był zdania, że miasto najlepieiby zrobiło, gdyby park oddało „Sokołowi“. „Sokół“ byłby tym technicznym kierownikiem, a kuratoryum zawiadywałoby parkiem i kierunkiem ćwiczeń i zabaw.

Przeciw oddaniu „Sokołowi“ parku oświadczyli się wszyscy członkowie ankiety z wyjątkiem delegatów „Sokoła“. P. Rosner uważa oddanie „Sokołowi“ parku za rzecz nieodpowiednią już ze względu na myśl śp. Jordana, który park zostawił miastu i dlatego mowca jest przeciwny wogóle oddaniu jakiejkolwiek instytucyi parku. Prof. Bujwid jest zdania, że sekcya szkolna Rady miasta powinna utworzyć osobną komisyę dla spraw parku i ta komisya stanowiłaby kuratoryum. Prezes Turski stwierdza, że „Sokołowi“ chodzi tylko o techniczne kierownictwo nie o zarząd, że „Sokół“ krakowski uprawia także gry i zabawy ruchowe i zarzut jednostronności jest niesłuszny. Dyr. Maciołowski oświadcza się przeciw oddaniu parku sekcyi szkolnej lub „Sokołowi“ a za kuratoryum. Lwów posiada osobnego inspektora zabaw młodzieży. Przeciw oddaniu parku „Sokołowi“ przemawiał też p. Boczarski i domagał się kreowania stałej posady kierowniką zabaw i parku tembardziej, że w myśl wypowiedzenia się członków ankiety, ćwiczenia i zabawy powinny trwać cały rok. W tym samym duchu przemawiał i radca prof. Domański.

Wiceprezydent Szarski podziękował zebranym za wzięcie udziału w ankiecie i poświęcenie wolnego czasu dla sprawy publicznej i oświadczył, że zebrany przez ankietę materyał będzie dla gminy wskazówką, w jaki sposób prowadzić dalej zabawy i ćwiczenia w parku miejskim dra Jordana. Imieniem zebranych p. Rosner podziękował prezydyum za zwołanie ankiety i kierownictwo obradami.

Krakowski klub automobilowy. D. 25 marca br. odbyło się w sali kraj. Związku turystycznego Walne zgromadzenie klubu automobilowego. Na przewodniczącego zaproszono Dominika hr. Potockiego, który, zagajając obrady, podniósł potrzebę nowego Towarzystwa oraz jego cele. Prezesem klubu wybrano przez aklamacyę JE. hr. Andrzeja Potockiego, do wydziału powołano: Dominika hr. Potockiego, J. Götza-Okocimskiego, Wład. Kempnera, hr. Lanckorońskiego, dra Wład. Błażowskiego, F. Rausa, hr. Adama Zamoyskiego i Jana Fischera. Do komisyi sportowej: hr. Henryka Starzyńskiego, Jana Brandysa i hr. A. Zamoyskiego. Na sędziów honorowych: hr. Dominika Potockiego, Jana Götza-Okocimskiego, Włodz. Znamirowskiego, hr. Osiecimskiego i hr. Wład. Mycielskiego. Na zastępców pp.: Bartmańskiego, Rausa, hr. Starzyńskiego, hr. Zamoyskiego, Brandysa. Na członków komisyi rewizyjnej: hr. Wład. Mycielskiego, p. Stan. Karłowskiego i dra Kazim. Łapińskiego. Na wniosek przewodniczącego wyrazili zebrani podziękowanie prezydyum kraj. Związku turystycznego za inicyatywę w założeniu Towarzystwa i za opracowanie statutów i uchwalili wysłać depeszę do p. namiestnika z zawiadomieniem o wyborze na prezesa, oraz do hr. Wodzickiego z podziękowaniem za skuteczne popieranie sprawy zawiązania Towarzystwa.

Sekretarz Związku turystycznego p. Rosner referował sprawę oznaczenia wkładek dla członków, nad którą rozwinęła się dyskusya. Brali w niej udział: hr. Lanckoroński, hr. Mycielski, Znamirowski, Brandys, Karłowski, Kempner i inni. Uchwalono wysokość wpisowego dla członków zwyczajnych na rok bieżący na 50 kor., a wkładkę roczną 100 kor., zaś dla członków nadzwyczajnych wpisowe 25 kor., wkładkę roczną 50 kor.

Po walnem zgromadzeniu odbyło się zaraz pierwsze posiedzenie wydziału, na którem wybrano: pierwszym wiceprezesem klubu hr. Dominika Potockiego, drugim wiceprezesem Jana Götza-Okocimskiego, a skarbnikiem Wład. Kempnera. Wydział uchwalił wejść w porozumienie z zagranicznymi klubami automobilowymi, a w szczególności z klubem wiedeńskim, zająć się sprawą odznak dla członków, wozów i kierowników, zastanowić się nad budową własnej garaży we Lwowie i Krakowie, nad ustanowieniem stacyj benzynowych w całym kraju, jakoteż wypracowaniem regulaminu dla sekcyi motocyklistów; wreszcie postanowili przyczynić się do powiększenia funduszów Związku turystycznego przez przystąpinnie do Związku ze znaczniejszą wkładką.

Wycieczki szkolne. Sekcya wycieczek szkolnych przy krajowym związku turystycznym odbyła onegdaj posiedzenie przy bardzo licznym udziale zastępców wszystkich szkół średnich Krakowa i Podgórza. Przewodniczący prof. Michał Jaworski przedłożył regulamin, opracowany przez pp. prof. Kozłowskiego, X. Kuliga i prof. Sikorskiego, który po dokładnem przedyskutowaniu w całości przyjęto. Mowcy z naciskiem podnosili znaczenie wycieczek szkolnych i postanowili za przewodnictwem Rady szkolnej zwrócić się do wszystkich dyrekcyj szkół średnich w kraju z prośbą o ścisłe przestrzeganie uchwalonego regulaminu. Przy omawianiu preliminarza ustanowiono koszt dziennego utrzymania na 3 korony. Zastanawiano się następnie nad sposobem agitacyi i na wniosek sekretarza Związku p. Rosnera wybrano stałą komisyę prasową, w skład której weszli pp. Koch, Jaworski i Kozłowski. Uznając nader życzliwi stanowisko prasy tam, gdzie chodzi o dobro naszej młodzieży, postanowiła sekcya wyrazić podziękowanie prasie za dotychczasową działalność i prosić o nią na przyszłość. Do wydziału kooptowano pos. Jana Gnoińskiego, prof. Domańskiego, kraj. insp. szkół dra Majchrowicza, jakoteż radcę dr. Dworskiego insp. szkół średnich.

Sprawa dojazdów kolejowych do niektórych galicyjskich zdrojowisk i uzdrowisk zdaje się wchodzić na lepsze tory. Na posiedzeniu Krajowej Rady kolejowej w d. 16, I. 1907 podniósł prezydent m. Krakowa, dr. Leo, konieczność budowy kolei z N. Sącza do Szczawnicy. Budowa kolei Muszyna-Krynica odwleka się tylko z powodu, że czynniki miejscowe nie podpisały jeszcze wymaganych udziałów. Wydział krajowy stawia obecnie na pierwszym planie kolej z Wieliczki przez Myślenice do Mszany Dolnej, która skróci znacznie drogę z Krakowa do Zakopanego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Dr. Jan Frączkiewicz.

Zamówienia na mleko i śmietankę

z odstawą do domu lub za abonamentem we flaszkach patentowanych i w naczyniach blaszanych

przyjmuje

MLECZARNIA DÓBR ŁUCZANOWICE

Kraków, Podwale 6. Tel. 590.

Rok założenia 1860.

L. Freege

Kraków.

Cenniki, specyalne oferty i wzory nasion przysyłam na żądanie.

Hurtowny

Skład nasion

gospodarczych, warzywnych i kwiatowych.

Pierwsza krajowa

wzorowo prowadzona

Szkółka drzew

owocowych, ozdobnych szpilkowych i róż.

Bielizną męską

ZE SŁYNNĄ MARKĄ „LWA“

w wielkim wyborze poleca Magazyn

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie, ul. Floryańska L. 13.

Koszule białe gładkie po K 2·50 3·20 4·60
Koszule białe w plisy „ „ 4·— 5·— 5·60
Koszule białe miękkie „ „ 3·20 4·— 5·0 6·—
Koszule kolorowe „ „ 3·50 4·— 4·50 5·— 5·50 7·—
Koszule dla turystów „ „ 2·50 4·— 5·— 7·—
Koszule nocne „ „ 3·30 3·70 4·— 4·50 4·80 5·50
Koszulki dla cyklistów (Sweaters) po 2·— 3·— 4·80
Kalesony po K 2·50 3·— 3·50 4·— 4·50

WIELKI WYBÓR KOŁNIERZY, MANKIETÓW, SKARPETEK, POŃCZÓCH, RĘCZNIKÓW, CHUSTEK DO NOSA BATYSTOWYCH I PŁÓCIENNYCH I T. P.

Zapasy wielkie. — Ceny niskie, stałe.



JÓZEF GORECKI

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyi żelaznych i wyrobów ornam. kutych **w Krakowie,** ul. św. Wawrzyńca l. 26. Telefon Nr. 277. Magazyn: ul. Starowiślna l. 44 (parter).

WILHELM W. ORNATOWSKI

z Ameryki, Chicago. — Dostawca c. k. kliniki okulistycznej i szpitali.

FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH

jakoteż ortopedyi i bandaży

w Krakowie, ul. Mikołajska Nr 10.

Bandaże specyalne bez sprężyn własnego wynalazku patentowane i zastosowane na najcięższe ruptury. Bandaże te oddają bardzo wielkie przysługi bez względu na wiek, przeważnie osobom starszym, którym żaden sprężynowy bandaż nie pomoże. Wykonuje pasy brzuszne, pępkowe i własnego wynalazku patent. sznurówki do prostowania wszelkich skrzywień ciała, po bardzo umiark. cenach.

Dla niedokrewnych

HYGEA PERLE

naturalne wino czerwone.

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi Szczawy Krondorfskiej.

Kraków, ul. Grodzka l. 48.

Telefon 308.

Płaszowska parowa Fabryka

DACHÓWEK i CEGIEŁ

Stow. zarejestrowane z poręką ograniczoną.

Biuro: KRAKÓW, ul. Gertrudy L. 8.

Poleca: **dachówkę tłoczoną i ciągnioną, dreny różnych kalibrów, cegły maszynowe, okładzinowe i fasadowe** po cenach przystępnych.

ZARZĄD.

Biuro dla załatwiań wszelkich sprawunków

Józefa Mączyńskiego

Kraków, ul. Gołębia 18

poleca swe usługi P. T. Osobom przejezdnym i na prowincyi.

Kraków. — Druk W. Korneckiego i K. Wojnara.